

Bartłomiej Kuczkowski

**Wartościowanie w *Odczytach o poezji polskiej*
w pierwszej połowie XIX wieku
Wojciecha Cybulskiego**

Problemy z wartościowaniem

Wydawałoby się, że badacz problematyki wartościowania w dziewiętnastowiecznym dyskursie o literaturze znajduje się dzisiaj w dość wygodnej sytuacji metodologicznej. Łatwo mógłby bowiem ulec kuszącej możliwości poprzestania na – pozornie wystarczającej – deklaracji, że przedmiotem jego dociekań jest wyłącznie wycinek historii aksjologicznej¹ (lub, nieco ostrożniej, „historii smaku”² czy „historii krytyki literackiej”), ograniczony do konkretnej epoki czy wręcz do wypowiedzi jednego autora, np. Wojciecha Cybulskiego. W takim ujęciu dystans czasowy, jaki dzieli nas od badanej problematyki, nie tylko pozwalałby komentatorowi na próbę „obiektywizacji” rozważań – wszak przemawiałby on z pozycji obserwatora wąsko traktowanego dyskursu, który rzekomo należy już do przeszłości – ale również umożliwiałby usankcjonowany obiektem rozważań eskapizm. A jest z pewnością przed czym uciekać, skoro wartościowanie – nawet, gdy odniesiemy je wyłącznie do poznania naukowego w dziedzinach humanistycznych – to przedmiot badany na różne sposoby

¹ Jeśli używamy terminu „aksjologia” w odniesieniu do dyskursu romantycznego, to zawsze pamiętając, że postulat filozoficznego badania wartości w ten sposób doszedł do głosu dopiero w drugiej połowie XIX w. Zob. na ten temat W. Tatarkiewicz, *O pojęciu wartości. Co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, w: *O wartości dzieła sztuki. Materiały II Seminarium Metodologicznego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Radziejowice 19–21 maja 1966*, A. Ryszkiewicz, red., Warszawa 1968, s. 11–12.

² To jeden ze wskazanych przez Michała Głowińskiego „rejonów refleksji historyka literatury o wartościach”. Zob. M. Głowiński, *Wartościowanie w badaniach literackich a język potoczny*, w: *O wartościowaniu w badaniach literackich*, S. Sawicki, W. Panas, red., Lublin 1986, s. 179–195.

przez filozofię (zwłaszcza przez wyodrębniane zeń aksjologię i estetykę), teorię literatury, metodologię badań literackich, lingwistykę, psychologię, socjologię³.

Nakreślona tu łatwość jest jednak złudna, a przedmiotowa dezercja – niemożliwa, jeśli tylko chcemy naszą materię poddać uważnemu oglądowi. Jak myślę, dzieje się tak dlatego, że wartościowanie – w przeciwieństwie do wielu innych przedmiotów badań humanistycznych – nieodłącznie wiąże się z wszelkim ludzkim poznaniem w świecie, jest więc fundamentalnie ważne dla każdego podmiotu bez wyjątku. Poznawać to wartościować. Bytowa wszechobecność wartościowania powoduje z kolei, że nie wolno pozwolić sobie na nonszalancję i odwrócić się od radykalnych uściśleń i rozgraniczeń wstępnych. Otóż przez „wartościowanie” będziemy rozumieć taką działalność poznawczą, która polega na przypisaniu (bądź odmówieniu) przedmiotom poddanym oglądowi cechy wartościowości w ramach określonych kryteriów przyjętych w danym języku wartościującym⁴. Językiem wartościującym, który będzie tu opisywany, posługuje się Wojciech Cybulski w *Odczytach o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, przy czym język ten nie może być ujmowany w zupełnej izolacji, bez odniesień do romantycznego dyskursu krytycznoliterackiego. Analiza wartościowania dokonywanego przez Cybulskiego polegać będzie na rekonstrukcji poszczególnych przyjętych przez polskiego uczonego kryteriów, według których ocenia⁵ on przedmioty swych dociekań. Wyrażamy tym samym przekonanie, że sądy wartościujące – jako jedna z form, w których wyrażają się wyniki działalności poznawczej – mają moc wypowiedzania istotnych prawd o rzeczywistości, nie są zaś – jak chcieliby radykalni zwolennicy koncepcji o podłożu emotywistycznym – jedynie wyrazem, różnie rozumianych, subiektywnie ważnych „emocji” czy „uczuć” podmiotu wartościującego⁶.

³ Trudno zdać w tym miejscu sprawę z olbrzymiej bibliografii przedmiotowej. O wielości metodologicznych ujęć problemu wartości w naukach humanistycznych przekonywa choćby lektura kolejnych tomów serii „Literatura w kręgu wartości” wydawanej w Lublinie od 1986 r. pod redakcją m.in. Stefana Sawickiego, Andrzeja Tyszczyka, Władysława Panasa.

⁴ Zaproponowana tu definicja najwięcej zawdzięcza znakomitej, wznowionej niedawno po prawie czterdziestu pięciu latach, pracy Zdzisława Najdera z zakresu filozofii analitycznej *Wartości i oceny*, Warszawa 2015.

⁵ Użycie tu na prawach zamiennika stylistycznego czasownika „oceniać” nie oznacza bynajmniej, aby autor artykułu utożsamiał „wartościowanie” z „oceniem”. W tym miejscu wystarczy zaznaczyć, że ocena jest pojęciem o szerszym zakresie i nie musi przyjmować postaci wypowiedzi wartościującej. Zob. też Z. Najder, dz. cyt., s. 17–18.

⁶ Zob. T. Kostyrko, J. Kmita, *Metodologiczny status wypowiedzi wartościujących*, w: *O wartości dzieła sztuki...*, s. 25–66; Z. Najder, dz. cyt., s. 90–100.

Odczyty Cybulskiego – nauka czy krytyka?

Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku to dzieło specyficzne zarówno pod względem gatunkowym, jak i tekstologicznym, co wpływa również na kształt ich języka wartościującego. Stanowią one zapis wykładów, jakie Wojciech Cybulski wygłaszał na uniwersytecie w Berlinie w latach 1842–1845, następnie – od 1861 roku – powtarzał we Wrocławiu. Na niemieckiej uczelni wykładał zrazu w obecności ok. 15–25 studentów – w większości Polaków – przychylnie przyjmujących odczyty. Ze względu na narodowość audytorium Cybulski nierzadko miał prowadzić wykłady w języku polskim⁷. W istocie jednak polskie wydanie *Odczytów* z 1870 roku to dokonany przez Franciszka Dobrowolskiego przekład z języka niemieckiego. W wersji oryginalnej ukazały się one w dziesięć lat później w Berlinie, pod tytułem *Geschichte der polnischen Dichtkunst in der ersten Haelfte des laufenden Jahrhunderts Dr. Adalbert Cybulski weiland Prof. an der Berliner Universität*. Tekst ten został poddany retuszowi przez Ludwika Kurtzmanna ze względu na niedostatki stylistyczne, wynikające z konieczności posługiwania się przez wykładowcę obcym językiem⁸. Dlatego analizując *Odczyty*, musimy pamiętać, że obcujemy, po pierwsze, z dziełem funkcjonującym poza swą pierwotną, specyficzną sytuacją komunikacyjną – to już nie słowo wygłaszane przed gronem akademickim, lecz spetryfikowany zapis tekstowy. Nawet jeżeli przyjmiemy – a nie ma powodu, by tego nie czynić – że treść odczytów była niezwykle starannie i samodzielnie przygotowywana przez ich autora, to jednak słowo utrwalone otwiera się w większym stopniu na interpretację zawsze zależne od nastawienia odbiorcy⁹. Po drugie, nie można pominąć faktu opracowania translatorskiego i redakcyjnego wykładów, a tym samym ich – mniej lub bardziej ingerującej w tekst – interpretacji już na etapie czynności filologicznych. Te kluczowe cechy tekstologiczne *Odczytów* muszą wpływać na przeprowadzaną analizę, zawężając ją z konieczności do udokumentowanych w tekście sądów wartościujących. Pomijamy tym samym na zawsze już ukryte, ale jakże istotne aspekty wartościowania, którego wykładowca

⁷ Zob. B. W. Januszewski, *Wojciech Cybulski. Działalność polityczna, pedagogiczna i naukowa*, Wrocław 1974, s. 119–126.

⁸ Zob. W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 50–51.

⁹ O paradoksie ograniczenia „mocy pragmatycznej” słowa profesorskiego przy jednoczesnym „zwielokrotnieniu znaczeń” słowa pisanego pisał Michał Kuziak w kontekście badań nad wykładami Mickiewicza. Zob. M. Kuziak, *O prelekcjach paryskich Adama Mickiewicza*, Słupsk 2007, s. 12.

mógł dokonywać w toku ewentualnych dialogów ze słuchaczami lub za pomocą środków zgoła intonacyjnych.

To jednak nie koniec trudności, jakich nastęrczają badaczowi *Odczyty*. Nie są one również jednolite pod względem genologicznym. Analiza języka wartościującego jako główny przedmiot zainteresowań może sugerować, że oświetlane tu będą raczej krytycznoliterackie aspekty dzieła Wojciecha Cybulskiego. Takie nastawienie wobec tekstu wymaga pewnego komentarza. W literaturze przedmiotowej *Odczyty o poezji polskiej* bywają bowiem nie tylko czytane w kontekście dziejów krytyki literackiej¹⁰, ale włączane są również do zbioru historiografii literackiej na równych prawach z powstającymi w epoce romantycznej pierwszymi syntezami historycznoliterackimi Michała Wiszniewskiego, Aleksandra Tyszyńskiego, Edwarda Dembowskiego czy Jana Majorkiewicza¹¹. Podwójność roli Cybulskiego – zajmującego się równocześnie historią literatury i krytyką literacką – dostrzegał też w swej pracy Józef Jachimek, mówiąc o filologu słowiańskim jako o „badaczu-krytyku”¹². Pamiętajmy przy tym, że ściśle rozdzielanie obu tych porządków może doprowadzić nie tylko do ujęcia uproszczonego, ale wręcz wadliwego. Wszak „refleksja estetycznoliteracka tego [romantycznego] okresu znajduje miejsce głównie w pracach krytycznych, zwłaszcza tych, które usiłują syntetycznie scharakteryzować współczesną sytuację literatury lub poszczególnych jej gatunków”¹³. Nie da się tedy przeprowadzić niebudzącej żadnych wątpliwości linii demarkacyjnej między historią literatury a krytyką literacką (tak w odniesieniu do romantyzmu – zwłaszcza że refleksja metodologiczna nad zadaniami i zakresem nauki o literaturze rozwija się pod koniec XIX wieku¹⁴ – jak i do czasów późniejszych), jeśli rzecz chce się ująć w ramy statycznego modelu. Tradycyjne, zadomowione w dyskursie literaturoznawczym poglądy proponują tu różne kryteria: metodologiczne (naukowy obiektywizm historii literatury i rzekoma antynaukowość głównie wartościującej krytyki), przedmiotowe (literatura dawna z jednej i współczesna z drugiej strony), poznawcze (chłodny dystans badacza i bezpośredniość, emocjonalność kry-

¹⁰ Zob. P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej w Polsce*, Warszawa 1902, s. 323–333; T. Grabowski, *Krytyka literacka w Polsce w epoce romantyzmu (1831–1863)*, Kraków 1931, s. 131–136. Obaj komentatorzy w swych krótkich charakterystykach podkreślają jednak równocześnie „naukowe stanowisko” Cybulskiego.

¹¹ Zob. R. Skręt, *Historiografia literatury polskiej w XIX stuleciu*, Wrocław 1986, s. 82–89.

¹² J. Jachimek, *Wojciech Cybulski jako krytyk i historyk literatury*, Poznań 1930, s. 37.

¹³ H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*, Warszawa 1981, s. 60.

¹⁴ Zob. tenże, *Historia literatury (wobec krytyki literackiej)*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, red., t. 1, Toruń – Warszawa 2016, s. 436.

tyka), genologiczne (monografie i rozprawy problemowe *versus* recenzje, szkice, eseje, portrety). I chociaż te propozycje podał w wątpliwość już w międzywojniu Manfred Kridl¹⁵, to przecież żyły one (żyją do dziś?) jeszcze w późniejszych wypowiedziach strukturalistów¹⁶. Związki nauki o literaturze i krytyki literackiej warto byłoby poddać ponownemu, gruntownemu namysłowi – i to nie synchronicznemu, lecz właśnie diachronicznemu, z uwzględnieniem zmieniających się uwarunkowań w różnych okresach – na co oczywiście nie ma tutaj miejsca. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że wartościowanie, po pierwsze, dotyczy obu tych dziedzin, choćby już na etapie wyboru przedmiotu, metody i języka, a po drugie – jeżeli jest wynikiem zawsze koniecznego trudu poznawczego – nie obniża rangi ani historii literatury, ani krytyki.

Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku Wojciecha Cybulskiego stanowią znakomity przykład dyskursu łączącego w sobie żywioły naukowy i krytycznoliteracki. W tym sensie jest to romantyczne dzieło synkretyczne, w którym ocena przedmiotu harmonijnie współwystępuje ze ścisłością wywodu wykładowcy i metodologiczną starannością badania. Mimo podstawy naukowej nie może być tu mowy o ekskluzji wartościowania. Dlatego sądzę, że zamiast terminów „historia literatury” czy „krytyka literacka” (a przecież w kontekście *Odczytów* mówiono również o „estetyce literackiej”, „metodologii estetycznej”, „teorii literatury” i „metodologii badań literackich”¹⁷), lepiej posłużyć się tu bliższą swoistości dyskursu Cybulskiego formułą „krytyki akademickiej”, zaproponowaną przez Mariana Płacheckiego w kontekście Wiszniewskiego i Pola¹⁸. To kompromisowe rozwiązanie odwołuje się bowiem do profesorskiego autorytetu badacza, uwzględniając jednocześnie te walory wywodów, które związane są z wartościowaniem przedmiotów.

¹⁵ M. Kridl, *Historja literatury a krytyka literacka*, w: *Krytyka i krytycy*, Warszawa 1923, s. 1–75.

¹⁶ Na przykład Janusz Sławiński stwierdzał, że krytyka „mitologizuje”, nakłada na fakty „mit literatury”, zatem „zdania oceniające w wypowiedzi krytycznej są interwencją krytyka w strukturę faktu literackiego”. Sugerował nawet, że nauka i krytyka mówią o innym przedmiocie – odpowiednio o „przedmiocie badań” i o „przedmiocie oceny”. Zob. J. Sławiński, *Funkcje krytyki literackiej*, w: *Z teorii i historii literatury. Prace poświęcone V Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Sofii*, K. Budzyk, red., Wrocław 1963, s. 296, 292–293.

¹⁷ Wszystkie te określenia znajdujemy w zajmującym studium Bernarda W. Januszewskiego *Naukowe stanowisko Cybulskiego*, w: *Z badań nad początkami slawistyki i problemami mickiewiczologii. U wrocławskiej kolebki polonistyki naukowej*, Wrocław 1980, s. 40–60.

¹⁸ Zob. M. Płachecki, *Michał Wiszniewski – Wincenty Pol. Dwa warianty krytyki akademickiej*, w: *Historie literatury polskiej 1864–1914*, U. Kowalczyk i Ł. Książczyk, red., Warszawa 2015, s. 149–157.

Cybulskiego „krytyka estetyczno-naukowa”

Wiele miejsca w pierwszym tomie *Odczytów o poezji* Wojciech Cybulski poświęca refleksji metanaukowej. Metoda badań naukowych oraz sposób prowadzenia wykładów uniwersyteckich stanowią jeden z przedmiotów oceny profesora sławisty. Dopiero po przypomnieniu tych metodologicznych deklaracji będzie można zrekonstruować kryteria wartościowania literatury przez Cybulskiego. Należy najpierw zauważyć, że cała procedura badawcza, którą stosuje wykładowca, zmierza ku ustaleniu wartości komentowanych dzieł, jest więc ich wartościowaniem. Już na wstępie Cybulski powiada: „rzeczywista bowiem wartość tych poezyj może się dopiero wyjaśnić w ciągu odczytów; koniec więc ich może dać na pytanie powyższe [o to, czy któraś z literatur słowiańskich może być uznana za europejską] usprawiedliwiająca odpowiedź” (I 3)¹⁹. Wartościowanie to nie jest jednak prostym aktem powierzchownej oceny, ale konsekwencją poznania wartości w dziele: „Dzieło sztuki należy sądzić podług jego własnej wartości. Jeżeli przejdzie przez **próbę krytyczną** [wyróżnienie – B. K.], w takim razie jest ono skończonym dziełem sztuki” (I 135). W języku wartościującym Cybulskiego nie mamy tedy do czynienia z podziałem na „opis” i „ocenę” – oba te pierwiastki są ze sobą nierozzerwalnie związane. Widać to nawet w pozornie błahym retorycznie wprowadzeniu nowego tematu wykładu: „Zwracam się teraz do **wyjaśnienia i ocenienia** poematu noszącego tytuł *Dziady*, to jest przodkowie” (I 148).

Cybulski przywiązuje ogromną wagę do konstrukcji naukowego wywodu, co wynika z przekonania o szczególnej roli, w jakiej występuje przed audytorium. Nie pozostawia ona miejsca na argumentacyjną dowolność, ponieważ wiąże się z odpowiedzialnością. Dlatego jedna z deklaracji profesora brzmi tak doniośle: „Wiem, że stając jako przeciwnik panslawizmu, narażam się na niebezpieczeństwa ukamieniania przez jego koryfeuszów. Mimo niebezpieczeństwa muszę to uczynić, gdyż na me przekonanie nie mogę nakładać kajdan, a **głoszenie prawdy uważam za najpierwszy mój obowiązek**” (I 21). Ale jaka droga wiedzie do tej prawdy? Nie chodzi w żadnym razie o głoszenie własnych poglądów opozycyjnych wobec innych. Aby można było realizować ideał przekazywania wiedzy opartej na prawdzie, należy dokonać wartościowania i wyboru metody badawczej. U Cybulskiego będzie to – jak wywodzi Bernard Januszew-

¹⁹ Wszystkie cytaty z dzieła Cybulskiego za wydaniem: W. Cybulski, *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, przeł. F. Dobrowolski, Poznań – Drezno 1870. W nawiasie podano cyfrą rzymską numer tomu, a cyfrą arabską – numer stronicy. Wyróżnienia kursywą w cytatach – W.C.

ski, zaczerpnięte z dzieł Herdera i Hegla²⁰ – ujęcie ducha słowiańskiego w jego swoistości, a następnie w stosunku do „dziejów ogólnych”²¹. Autorowi *Odczytów* zależy, by wykład „wskazujący nam kierunek przyszłego rozwoju słowiańskich plemion” nie był spekulatywny, ale zakotwiczony w rzetelnej wiedzy historycznej. „Przedstawienie i zbadanie tego zadania było dotąd treścią moich odczytów, a zdaje mi się, że dowody w tym względzie czerpałem ze sfery rzeczywistości. Tą sferą jest dla mnie historia” – domena, podobnie jak literatura, „rozumu ludzkiego rozwijającego się z postępem czasu” (I 36).

Racjonalistyczny historyzm, naukowa ścisłość wywodu i staranne wartościowanie metody pozwalają Cybulskiemu określać swą działalność poznawczą jako „krytykę naukową” (I 36) czy w nieco rozszerzonej formule zastosowanej do dzieła literackiego – „krytykę estetyczno-naukową” (I 148). Profesor slawista przeciwstawia swoje zapatrywania na naukę – a co za tym idzie, także sposób prezentowania jej wyników w formie wykładowej – zupełnie innemu ujęciu: prelekcjom Adama Mickiewicza w Collège de France²². Cybulski jest badaczem skrupulatnym i sprawiedliwym, umiłowanie twórczości romantycznego poety nie przeszkadza mu w krytyce działalności Mickiewicza-profesora.

Zuchwalstwem mogłoby się wydawać z mej strony, gdybym z duchem, na którego zasadzie sąd swój o poezji polskiej wydawał, chciał walczyć, metodę jego, jako na naukowych nieopartą pojęciach, osądził. Muszę panów uspokoić w tym względzie, gdyż nie mówię tu o Mickiewiczu jako o poecie, ale jako o profesorze; dwie to zupełnie różne duchowe osobistości, z których druga nie dorównywa pierwszej, to jest druga nie dochodzi logiczną drogą rozumu tam, dokąd pierwsza lotem fantazji dosięga. Mickiewicz połączyć obiedwie chciał, ale może nie miał siły rozdzielić się na dwie połowy i nie przestając być poetą, został profesorem; dlatego też krytyka ma obowiązek profesora z Olimpu sprowadzić, stawić go przed audytorium mężów, nie zaś przed kolegium dziewiczym muz, aby wydać wyrok o tym, co głosił (I 37).

²⁰ B. W. Januszewski, *Naukowe stanowisko Cybulskiego...*, s. 40–60.

²¹ Można zauważyć, że takie ujęcie nosi znamiona „orientalizowania” – choć niekoniecznie jest to uświadomione przez myślicieli. Praktyka klasyfikowania natury, człowieka, narodów na określone typy przy pomocy kryteriów biologicznych, moralnych, intelektualnych, duchowych, psychologicznych – zapoczątkowana w XVIII wieku, a następnie wzbogacona o problematykę typów genetycznych – uitorowała drogę nowoczesnemu orientalizmowi. Zob. E.W. Said, *Orientalizm*, przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 178–180.

²² Problem ten również podejmuje Januszewski, skupiając się wszakże na zawartości ideowej prelekcji, mniej zaś na aspektach metodologicznych obu typów wykładu. Zob. B. W. Januszewski, *Krytyka mesjanizmu wykładów paryskich*, w: *Z badań nad początkami slawistyki...*, s. 95–116.

Prelekcje paryskie Mickiewicza stają się dla Cybulskiego swoistym antywzorem metody poznawczej. Zdaniem berlińskiego wykładowcy, autor *Ballad i romansów* dokonuje takiej selekcji zjawisk, która ma udowodnić z góry przyjętą przez niego ideę. Nadto w ocenie tej na plan pierwszy wybija się opozycja fragmentarycznej części i uporządkowanej całości. „Skupia on [Mickiewicz-profesor] i łączy przypadkowe fakta zewnętrzne i nazwiska, niemające często z sobą żadnego związku, i tworzy z nich ogrom materiału, umiając go opracować tak, że fantastyczna ta lepianka, osobliwie pod względem formy, z dala widziana, półokiem, wydaje się pewną całością” (I 48).

Głównym kryterium wartościowania metody badawczej jest więc dla Cybulskiego władza, której używa się w poznawaniu – stąd kluczowe zestawienie rozumu i „fantazji marzyciela”. To pierwsze narzędzie poznawcze musi nie tylko dokonywać syntezy, unikając przy tym dowolności, ale też korzystać z zasobów rozległej wiedzy. Jednym z zarzutów stawianych przez Cybulskiego Mickiewiczowi jest natomiast powierzchowność sądów: „Pojęcia te Mickiewicza są dowodem niedostatecznej świadomości o historycznym, politycznym, religijnym, naukowym rozwoju ludów, jak skoro pragnie rozwiązać ten wielki dramat przyszłości za pośrednictwem swego Mesjasza, niby przez jakiegoś *Deus ex machina*” (I 59–60). Nie dziwi ta krytyka, zwłaszcza jeśli przypomnieć sobie zawartą w *Odczytach o poezji* tożsamościową deklarację Cybulskiego-badacza: „My, cośmy wychowanie odebrali w Niemczech i jesteśmy przyzwyczajeni do **naukowego** zapatrywania się na historię i literaturę, spostrzegamy natychmiast niedostatki, jakie z innego, niefilozoficznego zapatrywania się na te same przedmioty wypływają i zaraz na siebie zwracają uwagę” (I 38).

Kryteria wartościowania literatury w *Odczytach o poezji polskiej*

Metoda „krytyki estetyczno-naukowej” zastosowana przez Wojciecha Cybulskiego do „wyjaśniania i oceniania” utworów literackich przynosi rezultaty poznawcze, które dają się scharakteryzować w kilku polach problemowych związanych z kolejnymi kryteriami oceny dzieł. Pierwsze z tych pól ma znaczenie prymarne, nie tylko dla języka wartościującego *Odczytów*, jako że dotyka kwestii **selekcji wartościowanego materiału**. Wszak nie o wszystkim warto mówić podczas wykładów o poezji polskiej, nie wszystko godne jest dyskusowania – uobecnienie przedmiotu w percepcji badawczej bądź jego przemilczenie jawi się tedy jako narzędzie wartościowania na poziomie najgłębszym, związanym z aktem wyboru. Akt ten z jednej strony jest już uznaniem przedmiotu za wartościowy (bądź

niewartościowy, gdy przywołuje się go jako negatywny punkt odniesienia), ale z drugiej, w przypadku systematycznego wykładu, o jakim tu mówimy – dopiero poprzedza rozbiór, „wyjaśnienie” utworu ujawniające przed słuchaczami poszczególne wartości dzieła. Należy przy tym pamiętać, że nie tylko postrzeżona wartościowość dzieła może skłonić do jego wyboru jako przedmiotu rozważań – w przypadku cyklicznych odczytów kryterium zasadniczym byłaby adekwatność danego dzieła względem obranego tematu wykładów, a niemałą rolę grałyby również predylekcja wykładowcy (związana najściślej z wartościowaniem!) czy ograniczenia czasowe niepozwalające na głębszą analizę niektórych zjawisk, o czym zresztą Cybulski często wzmiankuje.

Niezależnie od tych okoliczności łatwo zauważamy, że profesor slawista znakomitą większość *Odczytów* poświęcił twórczości Adama Mickiewicza, zaś ich drugi tom skupia się przede wszystkim na poezji doby powstania listopadowego. Zwłaszcza ten ostatni fakt jest interesujący w kontekście omawianej tu selekcji przedmiotów, a przy tym niemal zupełnie pomijano go w dotychczasowych charakterystykach poglądów Wojciecha Cybulskiego. Zazwyczaj, gdy wykładowca przywołuje kolejne liryki, nie dokonuje ich szczegółowego „objaśniania i oceniania”, nie stosuje wobec nich wszystkich kryteriów wartościowania, jakie znane są jego językowi wartościującemu. Często wystarcza mu poprzedzić przytaczany w całości utwór krótkim komentarzem opisowym, np.: „Z pieśni narodowych, które bezpośrednio po powstaniu powszechnie były śpiewanymi i najszerzej rozpowszechnionymi zostały pomiędzy masą narodu i wojskiem, wymieniamy pieśni Rajnolda Suchodolskiego” (II 67). Jednakże ta komentatorska zwięzłość nie oznacza braku oceny. Często bywa odwrotnie: to wyłącznie sąd wartościujący odnosi się do konkretnego utworu z „pierwszej antologii”²³ poezji powstania listopadowego. Na przykład po przytoczeniu *Powstania 29. Listopada. Hymnu* Seweryna Goszczyńskiego Cybulski powiada: „I tam także jest wypowiedziana myśl wolności i jedności ojczyzny, ufność w powodzenie i w zjednoczenie ludów. Nie widzimy tu już *kolorytu miejscowego i ducha prowincjonalnego*, które ganiliśmy w zamku kaniowskim [!]. Goszczyński stąpa tu ciągle po gruncie narodowym, polskim” (II 58).

Mimo że do głosu dochodzą tu także echa konkretnych strategii wartościowania utworów stosowanych przez Cybulskiego, to wydaje się, iż racja tak znaczącej objętościowo obecności liryki powstańczej w *Odczytach* jest również inna. Profesor zdaje sobie bowiem sprawę, że „takie pieśni śpiewane powszechnie przez naród mają zawsze wartość, lecz trzeba je

²³ Tenże, *Mickiewicz-poeta w pierwszej analizie naukowej*, w: *Z badań nad początkami slawistyki...*, s. 77.

sądzić nie ze stanowiska sztuki jedynie, tylko ze stanowiska życia i usposobienia w nich się wypowiedającego” (II 70). Na tych przykładach widzimy, że wartościowość utworu literackiego objawia się już w samej jego obecności w odczycie. Oczywiście decyduje o niej przede wszystkim historyczne znaczenie poezji powstania, jej waga dla narodu w konkretnej chwili dziejowej. Nie wolno jednak stracić z pola widzenia roli aktu wyboru jako takiego w wartościowaniu, warunkującego dopiero następne, szczegółowe kryteria; znamienne przecież, że tak mało mówi się w *Odczytach* o Słowackim czy Krasińskim, nieco tylko więcej o głównych dziełach szkoły ukraińskiej w poezji. Gdyby przykładać tu jedynie miarę czysto estetyczną, ta dysproporcja nie byłaby zrozumiała. Ale też jasne jest, że nie o artyzm tu przede wszystkim chodzi.

Są pewne cechy podstawowe, mówi Cybulski, które pozwalają na uznanie literatury za godną uwagi. Jedną z nich jest **wolność**. „Z charakteru swego poezja jest sztuką wolną, nie powinna więc być ani na żołdzie państwa, którego zasadą nie jest wolność, ani na usługach dworu lub jakiegokolwiek bądź kasty” (I 4). Z podobnej pozycji profesor krytykuje francuską literaturę klasycystyczną, która oddziaływała m.in. na twórczość polską aż do XVIII wieku: „Jest ona po prostu dworską literaturą na usługach królów, nie narodu. Upowszechnienie swe zawdzięcza usiłowaniom europejskich książąt, którzy starali się państwa swe podług ustanowionego i przeprowadzonego przez Ludwika XIV francuskiego wzoru urządzić” (I 18). Tej wolności od nacisków politycznych – którą może trafniej określił Cybulski w innym miejscu jako **niezależność** (I 98) – nie wolno jednak rozumieć opacznie, jako zupełnego braku związku twórczości literackiej z polityką. Charakter polskiej poezji romantycznej jest bowiem właśnie „historyczno-polityczny” (I 61), bo taki jest wyraz polskiego ducha narodowego, zaś „historia i życie polityczne tworzą najpłodniejszy, a nawet otwarcie powiem, jedynie prawdziwy grunt poezji. Wszystko, co tylko istnieje wielkiego, wzniosłego, wiecznie świeżego, nieprzemijającego w poezji europejskiej, spoczywa na tym gruncie” (I 61).

Drugim z podstawowych warunków, jakie spełniać musi pozytywnie wartościowana poezja, jest **oryginalność**. Jednocześnie współwystępuje ona z innymi cechami: „Czy istotnie Słowianie posiadają taką literaturę, którą by **europejską** nazwać można? Inaczej mówiąc, samodzielna, oryginalna i narodowa, która by miała prawo do uznania innych europejskich; słowem, która by mieniem **ogólnym** była, lub przynajmniej stać się nim mogła?” (I 2). Owa „oryginalność” również domaga się komentarza. Związana jest bowiem z romantycznym przekonaniem, że każdy naród ma indywidualny charakter, który może być odzwierciedlony tylko

w poezji danej wspólnoty²⁴. „Oryginalny” oznaczałby więc: niemożliwy do stworzenia przez inny naród, swoisty dla poszczególnych wspólnot narodowych, wyjątkowy pierwiastek, który mają one wnieść do „mienia ogólnego”. Oczekiwanie od literatury oryginalności nie pociąga natomiast za sobą potępienia wszelkiego **naśladownictwa**. Cybulski uważa wręcz, że na pewnym etapie rozwoju ducha narodowego jest ono zjawiskiem naturalnym, a nawet pożądanym, jeśli tylko – jak czerpanie przez Polaków ze wzorów francuskich – „oczyszcza i kształci język, jeden z najgłówniejszych warunków teraźniejszej naszej literatury, i jest dźwignią choć obcego, ale zawsze wyższego wykształcenia, które bądź co bądź było lepszym nad jezuicką głupotą przeszłego stulecia” (I 18). Przejmowanie tendencji literackich z innych krajów jest więc o tyle wartościowe, o ile przyczynia się do rozwoju ducha narodu.

W polu problemowym otwieranym przez kategorię narodowości trzeba uwzględnić jeszcze kilka kryteriów oceny. Swój zasadniczy punkt widzenia Cybulski formułuje jasno: „Jest nim stanowisko naukowe, a podstawą jego **przedmiotowość** (objectivitat) polskiego ducha narodowego” (I 60). Przedmiotowość ta wiąże się z napięciem między indywidualnością twórcy a sposobem ujęcia świata w dziele. Autor *Odczytów* zwykle bardziej akcentuje ten drugi człon relacji: „żądać w utworach tych prawdy przedmiotowości; pragnę w nich dostrzec nie same blaski fantazji, ale i światło rozumu. Jeżeli tego nie znajduję, wówczas poezja jest mi tylko zabawką, bezdusznym marzeniem, cieniem bez ciała i duszy. Taka poezja w naszym czasie ma podobną dla nas wartość jak spadły liść dla owocowego drzewa” (I 64). Tak jak w przypadku poprzednich kryteriów oceny, tak i teraz Cybulski nie jest jednostronny. Zdaje sobie bowiem sprawę, że aby uzyskać wgląd w świat przedmiotowy, materiał musi zostać przetworzony przez poetę z całą jego indywidualnością twórczą, od której zależy nie tylko wybór przedmiotu, ale i sposób jego ukazania. I tak Mickiewicz stworzył *Ballady i romanse*, czerpiąc przede wszystkim ze swego wnętrza, z „uczucia własnego”, „rzeczywistego uczucia wewnętrznego”. Nie należy tu jednak widzieć opozycji podmiotowości i przedmiotowości, wszak „Ja Mickiewicza jest również światem rzeczywistym, jak świat przedmiotowy lub historyczny” (I 110). Relację wybitnego twórcy i ducha narodowego należałoby opisywać raczej jako kierowanie ducha na nowe tory rozwoju, wzbogacanie go o nieobecne wcześniej pierwiastki. „To *wnętrze* polskiego serca, można śmiało stwierdzić, dopiero Mickiewicz

²⁴ Na temat kategorii narodowości w polskiej krytyce literackiej zob. M. Stanisławski, *Narodowość / swojskość*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej...*, t. 2, s. 5–28 oraz zamieszczoną tam bibliografię źródeł i opracowań.

otworzył. Subiektywne usposobienie Polaka było dotąd *polityczne, religijne, familijne*, teraz zaś stało się *ludzko-indywidualnym*, samo uważając się za siłę i za *samoistny świat* dla siebie i pragnąc prawo do bytu pozyskać” (I 113). Wybitni poeci potrafią tedy pisać z własnego wnętrza, ale wyrażając w ten sposób zawsze „indywidualnego ducha narodu”. Przeciwnością owego „wspólnego uczucia” są poezje tworzone przez „wierszokletów”, których twórczość jest „czysto indywidualnym objawem *ja*, podnoszącym wszystko do swego wnętrza; a ponieważ to *wnętrze* nie jest niczym więcej tylko próżnią, do której świat rzeczywistości nie mógł wstępu znaleźć, wpadają więc w abstrakcyjną pospolitość” (I 152).

Omawiana tu kategoria narodowości w krytyce akademickiej Cybulskiego ani nie izoluje literatury polskiej od europejskiej, ani nie ogranicza dzieła literackiego do zawartości ideowej. Kolejne pole problemowe tworzy się bowiem wokół **wartości estetycznych** w literaturze. Od dzieła wymaga Cybulski harmonii między „opracowaniem idei” a formą. „Poezję winien tłumaczyć historyczny duch narodu, a ducha narodu wzajem objaśniać ma poezja. [...] Forma ma zaś swe oddzielne prawa filozoficznej estetyki i indywidualnego usposobienia poety. Obiedwie muszą się harmonijnie zlewać, aby forma z treścią się godziła” (I 37). Problematyka estetyczna wkracza na karty *Odczytów o poezji* np. w postaci zarzutów stawianych **kompozycji** utworów. O poemacie *Wacława dzieje* Stefana Garczyńskiego powiada Cybulski, że „w pojedynczych częściach przeprowadzony szczęśliwie, ale chybiony w całości, bez wątku, chromiejący w rozwoju akcji i nie wykończony odpowiednio do planu pierwiastkowo przez poetę nakreślonego” (II 200). Aspekty formalne dzieła są zaś dla tego ważne, że oddziałują na czytelników, zatem „niedokładności w jej [idei] opracowaniu i przeprowadzeniu przypisać należy, że poezje Garczyńskiego [...] nie znalazły u publiczności takiego uznania, na jakie zasługują” (II 200). Pozytywnie wartościowana jest natomiast przez Cybulskiego **plastyczność**. O Mickiewiczowskiej *Reducie Ordon* krytyk pisze: „Wiersz ten uwielbia właśnie to poświęcenie się [Ordon] w tak plastyczny sposób, że żaden malarz nie byłby w stanie odmalować je tak świetnie i tak zachwycająco” (II 191).

Już tych kilka wypowiedzi – a zwłaszcza postulat harmonijnej kompozycji dzieła – pokazuje, że artyzm utworów nie podlega ocenie w izolacji od ich stosunku do przedmiotowości ducha narodowego. Kwestie estetyczne dotyczą tedy nie tylko formy, ale i **treści utworów**, ta natomiast związana jest oczywiście z wybranym przez poetę przedmiotem. Wszystko to łączy się np. w ocenie *Marii* Antoniego Malczewskiego. Przedstawione w powieści zbrodnie odstręczają Cybulskiego jako przeciwnie charakterowi narodu polskiego. Profesor docenia jednak, że Mal-

czewski oszczędził czytelnikowi nadmiernej brutalności: „Poeta dalej nie kreśli tych scen mordów; nie dozwala im się odbywać przed oczyma naszymi. Pod tym względem kieruje nim prawdziwe **estetyczne uczucie**” (I 227). Nie powstrzymało ono jednak Seweryna Goszczyńskiego jako autora *Zamku kaniowskiego*, który poddaje Cybulski druzgocącej krytyce jako utwór o „dzikiej, niemoralnej, obrzydliwej treści”, gdzie „nie widzimy żadnej wyższej idei, żadnej właściwej wojny, żadnych walczących uprawnionych potęg, tylko szkaradny występki, łamanie przysięgi, rabunek, pożar, okrucieństwo, zabobon, które z poezji usunięte być powinny” (I 234).

Rzecz ciekawa, jak bardzo zmienia się ton wypowiedzi Wojciecha Cybulskiego, gdy przechodzi on od kryteriów oceny dotyczących ducha narodowego i przedmiotowości do sądów estetycznych. Trzeba bowiem wyraźnie zaznaczyć, że język wartościujący *Odczytów* to nie tylko dokonywana przez autora „krytyka naukowo-estetyczna”, ale również operowanie kategoriami odbioru dzieła, a nawet ujawnianie własnych wrażeń lekturowych. I tak np. w odniesieniu do *Grażyny* Mickiewicza profesor mówi o

tak prawdziwym, smutno-melancholijnym, bojaźliwym, tęsknym tonie, że obronić się nie możemy jego urokowi i wrażeniu. Jestem przekonany, że każdy, kto po raz pierwszy ten poemat czytać począł, od razu dociągnął do końca, by znowu na nowo z początku rozpocząć. [...] Potrzeba zstępować do głębin serca, by podziwiać tę tkankę składającą się z poziomych i wielkich uczuć (I 229).

Podobnie wypowiada się Cybulski o *Balladach i romansach*, odslaniając przed studentami własne odczucia:

Czytając pojedyncze te ballady, wydaje się jedna od drugiej piękniejszą. To właśnie oznaka geniuszu, że we wszystkich swych utworach okazuje się skończonym i że każdy z nich pociąga nas niepowstrzymanie do siebie. Prawie nie potrzebujemy wspominać, jak w tych balladach sposób przedstawienia jest piękny, prosty, naturalny, nieprzymuszony, a obok tego malowniczy i plastyczny, wierny jak sama rzeczywistość – podobnie się ma i z stylem poety (I 119).

Warto na koniec podjąć próbę zestawienia tych bardzo emocjonalnie wypowiedzianych wrażeń lekturowych z wątkiem znacznie częściej w *Odczytach o poezji* powracającym i sygnalizowanym już wcześniej. Skąd tak niespodziewana reakcja u krytyka, co „wychowanie odebrał w Niemczech i jest przyzwyczajony do **naukowego** zapatrywania się na historię i literaturę”?

Podsumowanie.

Odczyty o poezji polskiej jako dzieło romantyczne

Zauważmy, że wcześniejsi komentatorzy, pisząc o Cybulskim, raczej unikali omawiania tych wyraźnie widocznych odstępstw od naukowego modelu uprawiania historii literatury i krytyki. Józef Ignacy Krauzeński we wstępie do *Odczytów* powiada, że „wyższość umysłowa krytyka znamionuje ten wykład, w którym obok uznania zasług wszystkich surowo osądzone są błędy i zboczenia. Sąd ten opiera się **zawsze** nie na empiryczno-uczuciowym wrażeniu, ale na bezpiecznej, wykutej pracą a nauką podstawie” (s. IV). Widać to również w pracy Józefa Jachimka, który tłumacząc różnice między prelekcjami paryskimi Mickiewicza a *Odczytami* Cybulskiego „odmiennością organizacyj psychicznych, wychowaniem i otoczeniem” obu autorów, opisuje berlińskiego i wrocławskiego wykładowcę jako „wychowanego przez profesorów niemieckich, zawczasu przyzwyczajonego do ścisłego, naukowego traktowania każdego problemu”²⁵. W recepcji dzieła Cybulskiego dostrzegalna jest też inna tendencja. Jeśli już włączano ten „emocjonalny” aspekt języka wartościującego profesora do rozważań, ujmowano go jako swoiste pęknięcie lub element walki wewnętrznej toczonej przez sławistę. Tak uczynił Piotr Chmielowski, zauważając, że „uczucie patriotyczne łączyło się [u Cybulskiego] z jasnym, analitycznym rozumem; entuzjazm hamowany był z rozwagą”²⁶.

Wydaje się jednak, że podjęta tu analiza języka wartościującego Wojciecha Cybulskiego pozwala zaproponować nieco inne spojrzenie na problem. Otóż te „entuzjastyczne” sądy wartościujące, które niekiedy pojawiają się na kartach *Odczytów*, są równie cenne dla interpretacji dzieła jak wszystkie przedstawione wcześniej, zobiektywizowane kryteria oceny. To właśnie w tych fragmentach ujawnia się bowiem w pełni podmiotowość krytyczna²⁷ Cybulskiego. Widzimy zatem nie tylko właściwy krytyce romantycznej podmiot hermeneutyczny, ale również zachwyconego pięknem literatury odbiorcę. Czytamy nie tyle wykłady „trzeźwego, pedantycznego heglisty”²⁸, ile zapis intelektualnych zmagania uczonego z literaturą, historią, polityką, filozofią.

²⁵ J. Jachimek, dz. cyt., s. 82.

²⁶ P. Chmielowski, *Dzieje krytyki literackiej...*, s. 323–324.

²⁷ Na temat tej kategorii zob. bardzo inspirujące rozpoznania Michała Kuziaka: *Podmiotowość krytyczna*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej...*, t. 2, s. 264–273.

²⁸ J. Jachimek, dz. cyt., s. 37.

Dyskurs Cybulskiego jest w tym sensie reprezentatywny dla romantycznej krytyki literackiej, że obecne są w nim – w różnych proporcjach – dostrzegalne w epoce odmiany działalności krytycznej²⁹. Różnie też można krytykę akademicką Cybulskiego dookreślać, a zależy to od tego, które jej pierwiastki konkretny interpretator uzna za najistotniejsze. Jest to więc zarazem: krytyka historyczna (w przyjętej koncepcji narodu i ujęciu rozwoju ducha narodowego), krytyka filozoficzna (jeśli podkreślimy wpływy niemieckie), krytyka naukowa (gdy prymat przyznamy metodologicznym deklaracjom Cybulskiego), krytyka estetyczna (bo trzeba w niej uwzględnić także estetyczne kryteria oceny literatury).

Romantyczny w *Odczytach* jest również ich synkretyczny charakter, z trudem – jeśli w ogóle – poddający się podziałowi na „naukę o literaturze” i „krytykę literacką”. Obie dziedziny są tu bowiem złączone³⁰. Badanie problematyki wartościowania w tego typu dyskursie pozwala uświadomić sobie, jak wiele krzywdzących stereotypów utrwaliło się i funkcjonuje do dzisiaj w naszej świadomości. Nie ma tedy obiektywnej nauki i zawsze subiektywnej, wartościującej (w domyśle: gorszej) krytyki. Nie ma ścisłej, logicznej, metodologicznie rzetelnej historii literatury i dowolnej, opartej tylko na wrażeniach i uczuciach, refleksji krytyków.

Jest natomiast dzieło profesora Wojciecha Cybulskiego, głęboko zanurzonego w problemach swoich czasów. Dzieło romantyka.

The valuation in *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku* by Wojciech Cybulski

Summary

In the first part of the article, the author discusses valuation as an object of research in humanities and as an epistemological activity of all individuals. Next, he describes the textological and generic aspects of *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku* by Wojciech Cybulski. The aforementioned work is a translation from German, a collection of scripts of Cybulski's academic lectures and an example of specific discourse situated between literary studies and literary criticism. This

²⁹ Zob. M. Strzyżewski, *Krytyka literacka w romantyzmie*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej...*, t. 1, s. 617–635.

³⁰ W epoce romantycznej granice między krytyką literacką, historią i teorią literatury nie były jeszcze wytyczone. Henryk Markiewicz zmianę w sposobie ujmowania dziejów literatury – od bieżącego wartościowania i spraw ogólnych do rzetelnej, naukowej filologii – sytuuje dopiero w ostatnim dziesięcioleciu XIX wieku, łącząc ją z nazwiskami m.in. Romana Pilata i Władysława Nehringa. Zob. H. Markiewicz, *Polska nauka o literaturze...*, s. 108 i in.

context fundamentally influences the analysis of Cybulski's narrative about values. In the next sections of the article, the author discusses the valuation criteria in Cybulski's lectures: political liberty and originality of literary works; their national character; aesthetic values, especially composition and aesthetics sense of the author; problems of literary contents and the influence of literary works on readers.